ANTYGRAWITACJA I GENERATOR EFEKTU SEARLA

Niezwykła historia Johna R.R. Searla pokazuje, że nie wystarczy wynaleźć generator darmowej energii, ale trzeba jeszcze pokonać opór koncernów energetyczno-naftowych, którym takie wynalazki są bardzo nie na rękę.

John A. Thomas jr.
Copyright © 1993

Na podstawie własnej książki
Antigravity: The Dream Made Reality
The Story of John R.R. Searl
(*Antygrawitacja – urzeczywistnione marzenie*
Historia Johna R.R. Searla)

E-mail: discjt@servtech.com

WSTĘP

W roku 1946, mając 14 lat, John Searl zbudował pierwszy model GES-a (Generator Efektu Searla). Stworzył go pod wpływem snów, jakie miał w dzieciństwie. Mieszkał wówczas ze starszym mężczyzną, który sfinansował jego prace, dostarczając wszystkiego, co było potrzebne do tego celu. Później John podjął pracę w Midland Power Board i przekonał właścicieli, aby zaopatrzyli go w sprzęt niezbędny do budowy generatora będącego rozwinięciem wcześniejszych eksperymentów. Searl musiał zakupić na własną rękę jedynie podstawowe materiały, resztę zapewniała firma. W rezultacie skonstruował kompletny generator. Część prac wykonali w oparciu o jego instrukcje inni, jednak większość operacji John przeprowadził własnoręcznie.

GES składa się układu trzech pierścieni oraz poruszających się między nimi rolek. Z powodu prędkości ich ruchu obserwator może odnieść wrażenie, że widzi wirujące dyski, w rzeczywistości jednak nie ma tam żadnych dysków. Pierścienie oraz rolki tworzą urządzenie magnetyczne, które samo się napędza, wytwarzając przy tym elektryczność. Chociaż konstrukcja sprawia wrażenie prostej, mamy do czynienia ze skomplikowanym urządzeniem wykorzystującym magnetyzm ciała stałego. John zbudował je w celu pozyskiwania energii elektrycznej i odniósł sukces, nie był natomiast przygotowany na to, co nastąpiło, gdy zwiększył obciążenie generatora.

Do jego rozruchu wykorzystywano mały generator dieslowski, który wprawiał w ruch rolki. Było to niezbędne, gdyż wykonując je nie przestrzegano ściśle wskazówek Johna. Gdyby wykonano je zgodnie z jego instrukcją, rolki zaczęłyby wirować tocząc się po powierzchni pierścieni samoistnie. Urządzenie nie potrzebowało żadnego silnika zewnętrznego, a jedynie małego generatora do rozruchu. Po wprawieniu GES-a w ruch generator nie był już potrzebny i odłączano go.

GES funkcjonował dokładnie tak, jak przewidział Searl. Wytwarzał nadającą się do wykorzystania elektryczność. Kiedy jednak badacz zwiększył obciążenie, aby przekonać się, ile można z niego wydusić, generator zaczął zachowywać się odwrotnie niż wszelkie znane generatory. Zamiast rozgrzać się i zwolnić, stał się chłodniejszy i zwiększył obroty, aby podołać obciążeniu.

W miarę wzrostu obciążenia temperatura spadała coraz bardziej, a gdy osiągnęła około 4 stopni Kelvina, urządzenie przeszło w stan nadprzewodzenia, wytworzyło wokół siebie pole grawitacyjne i oderwało się od Ziemi. Wzniosło się na wysokość 50 stóp (15 m), po czym zawisło nieruchomo na kilka minut, wciąż nabierając prędkości. Wokół generatora zajaśniała różowa poświata. W tym stadium urządzenie wytworzyło wokół siebie próżnię, a towarzyszące temu napięcie przekraczało 10^7 woltów i wciąż rosło. W efekcie okoliczne radioodbiorniki zaczęły się samoczynnie włączać, gdyż tak wielkie napięcie indukowało prąd elektryczny w przewodach zasilających. Napięcie oraz pole grawitacyjne wciąż rosły i po kilku minutach urządzenie wystrzeliło w górę, i już nigdy więcej go nie widziano.

Od czasu tej przygody profesor Searl opracował metody sterowania generatorem. Jeden egzemplarz wykorzystał do zasilania w energię elektryczną własnego domu. Zbadał ponadto przydatność GES-a jako napędu w lotnictwie, co zaowocowało zbudowaniem latającego pojazdu zdolnego prześcignąć dowolny konwencjonalny samolot oraz statek kosmiczny. Modele, które zbudował i poddał testom w powietrzu, były szeroko omawiane w gazetach i magazynach w roku 1971. Na 3 miesiące przed zbudowaniem pojazdu załogowego, został niesłusznie osadzony w areszcie na podstawie zmyślonego oskarżenia firmy energetycznej, ponieważ do zasilania domu używał energii z GES-a, a nie energii konwencjonalnej, którą musiałby kupować od nich.

Próbując przekazać tę technologię całej ludzkości John Searl przeszedł wiele ciężkich prób, zarówno w wymiarze fizycznym, jak i umysłowym. Gdy

spoglądam na jego życie, jestem pełen zdumienia, że starczyło mu odwagi oraz wytrwałości do dalszej pracy nad tym urządzeniem.

BLOKOWANIE WYNALAZKÓW

Wielu czytelników wie o innych pełnych pomysłów twórcach nowych technologii skarconych przez prominentnych ludzi sprawujących kontrolę nad wielkimi pieniędzmi, którzy od wieków powstrzymują postęp i tłamszą nowe idee w imię nauki, religii i bezpieczeństwa rządu. Wiele osób uznawanych dziś za wybitnych uczonych miało w swoich czasach opinię szaleńców bądź spotykało się z prześladowaniami za herezje wobec nauki kościoła. Ile wiedzy utraciliśmy przez ignorancję oraz zachłanność ludzi dbających wyłącznie o siebie i swoje interesy? Większość „zdeptanych" przez establishment wynalazców nigdy potem nie doszła już do siebie. Albo dali oni za wygraną, albo zostali zaszczuci do tego stopnia, że nie byli w stanie komukolwiek przekazać swoich idei oraz poglądów.

Ostatnio stwierdziłem, że wynalazcy maszyn czy też urządzeń o wysokiej wydajności energetycznej (darmowa energia) spotykają się z odmową przyznania patentu i, co więcej, w większości przypadków ich wynalazki ulegają utajnieniu i zostają objęte zakazem stosowania ze względów wojskowych. Co ciekawe, ta klauzula ma charakter międzynarodowy. Wynalazcom nie wolno publikować szczegółów swoich urządzeń, które zostały nią objęte, ani promować ich w żaden inny sposób. Innymi słowy, ich urządzenia automatycznie stają się wyłączną własnością dysponującego nienaruszalnymi prawami establishmentu.

Fakt istnienia sformalizowanego mechanizmu ukrywania tego typu wynalazków był przez wiele lat pilnie strzeżoną tajemnicą. Wielu wynalazców podnosiło tę kwestię, jednak opinia publiczna nie uświadamia sobie, że jest pozbawiana czystej, darmowej energii przez organizacje, które wolą zarabiać pieniądze i manipulować masami, niż udostępnić wszystkim takie technologie.


John R.R. Searl

Poniższy wywiad przedstawia człowieka, który nie dał za wygraną i nie uległ woli chciwych, skorumpowanych ludzi. Jeżeli pragniemy takiej technologii, musimy o nią walczyć. W odróżnieniu od wprowadzanych na rynek nowych zabawek, nikt nie poda nam jej na srebrnym talerzu. Jej wprowadzenie napotka z pewnością opór i jeśli chcecie ją mieć, przeczytajcie.

WYWIAD Z PROFESOREM JOHNEM R.R. SEARLEM

Spytałem Johna, co sprawia, że te dyski latają.

John Searl: Całe urządzenie pracuje dzięki spadkowi temperatury. Generator staje się nadprzewodnikiem. W tym stanie układ atomów w matrycy zmienia się tak, że elektrony muszą poruszać się do przodu. Im wolniej poruszają się one w głównej matrycy, tym większa może przepłynąć przez nią moc. Jednak siła pojedynczego jądra sprawia, że tamta siła przyspiesza do pola magnetycznego.

Znajduje się tam wirujące pole magnetyczne. Jeśli więc mamy statek kosmiczny, naprawdę duży pojazd, to pole grawitacyjne Ziemi musi wytwarzać taki sam typ energii jak pojazd, ponieważ działa dokładnie tak samo jak GES. W ten sposób grawitacyjna energia Ziemi zapewnienia ciągłą pracę GES-a. Wszystko jest ze sobą powiązane. A zatem takim pojazdem można bardzo łatwo sterować w kosmosie, gdyż ocieramy się o pola grawitacyjne różnych planet dostarczając w ten sposób energii swojemu pojazdowi. Sam generator jest odbiornikiem. Kiedy opuszcza się Ziemię, jest ona naszą siłą podstawową, natomiast obiekt docelowy – siłą drugorzędną. Po pewnym czasie siła drugorzędna staje się siłą podstawową, a Ziemia – siłą drugorzędną.

Powłoka pojazdu przypomina gigantyczne anteny. Istniejące wokół obrzeża pojazdu pole magnetyczne sprawia, że jego powłoka zachowuje się jak para anten odbiorczych, a zarazem jak magnetyczna soczewka ogniskująca się na planetach. Tak więc zawsze ma się przed sobą coś, na czym możesz się skupić i zawsze ma się coś takiego za sobą. To jest wielka elektromagnetyczna soczewka.

Wokół stojącego na ziemi modelu powstaje próżnia i Ziemia go odpycha. Ciśnienie samej Ziemi. Elektromagnetyczne pole Ziemi odpycha pojazd. Chcąc zatrzymać model na Ziemi, należy przyłożyć nacisk z góry, aby zrównoważyć siły. Planety oddziałują na nas z pewną siłą. Pojazd i wszystko, co się w nim znajduje, należy traktować jako odrębny świat. Ziemia jest o wiele większa, więc to ona oddziałuje na pojazd. Ale działa w kierunku przeciwnym. Ma działanie odpychające. Odpycha pojazd.

John Thomas: Przebywając w pojeździe nie odczuwa się przyspieszenia, czy tak?

Searl: Nie, nie czuje się nic i dlatego musi się polegać na przyrządach, jeśli chce się wiedzieć, co się dzieje na zewnątrz. Nigdy nie prowadzono lotów załogowych, ponieważ pojazdy nie były dostatecznie hermetyczne, a należy pamiętać, że GES wytwarza próżnię. Wszystkie modele były sterowane drogą radiową. Miałem zdjęcie pojazdu wykonane z drugiego pojazdu. Wszystkie moje fotografie zostały zniszczone. Można było na nich zobaczyć, że lecący pojazd jest niezwykle jasny z góry i ciemny od spodu, co dowodzi, że przyciągana przez jego wierzchołek energia jest rzeczywiście zużywana przez pojazd. Największy pojazd miał 48 stóp [14,4 m] średnicy. Ten, który chcemy zbudować teraz, będzie miał średnicę 129 metrów i przystosowany będzie do lotów załogowych.

Thomas: Jak szybko będą poruszać się te pojazdy?

Searl: Z prędkością bliską prędkości światła. W atmosferze muszą lecieć wolniej. Z uwagi na gęstość powietrza należy wznieść się na wysokość ponad 30 000 stóp [9 000 m]. Czas przelotu z Nowego Jorku do Londynu szacujemy na 20 minut, z Londynu do Niemiec – 5 minut, a do Australii lub Japonii – 30 minut.

Thomas: Jakie rozmiary miały zbudowane przez pana latające pojazdy?

Searl: Największy miał 40 stóp [12 m]. Mieliśmy też dwa trzydziestoośmiostopowe. Ten, którego budowę pozwoliliśmy śledzić mediom, DEMO-1, mierzył 21 stóp [6,3 m].

Thomas: Co się stanie, jeśli zbliżymy taki pojazd, powiedzmy, do samochodu albo czegoś innego? Czy może on zbliżać się do innych obiektów?

Searl: O tak. Gdybyśmy zbliżyli go, dajmy na to, do samochodu – wiedząc rzecz jasna, że nikogo w nim nie ma – moglibyśmy go podnieść. Z pasażerami byłoby to niemożliwe, ponieważ w samochodzie prawdopodobnie nie byłoby tlenu.

Thomas: Rozumiem, pole otoczy samochód?

Searl: Tak, otoczy i wtedy będzie można podnieść samochód. Samochód utraci swój ciężar. Nie wolno go podnosić z ludźmi, ponieważ mogliby oni ucierpieć nie mając kombinezonów ciśnieniowych ani aparatów tlenowych.

Thomas: Rozumiem. Myślałem, że pole będzie wszystko odpychać.

Searl: Nie. Odpycha tylko wówczas, gdy coś porusza się w jego kierunku. Jeśli znajdzie się nad jego wierzchołkiem, nie zostanie odepchnięte, ponieważ posiada masę zapobiegającą odepchnięciu. Kiedy jednak trafi w próżnię, zostanie zassane. Z kolei jeśli coś nadlatuje ku tobie jak rakieta, zostanie zepchnięte z kursu. Będzie powoli zmieniać kierunek, a kiedy dosięgnie skraju pola, skręci pod kątem 45 stopni.

Thomas: Och, to doskonała cecha!

Searl: Tak, obiekt skręca i obiera zupełnie inny kierunek. Jeśli pędzi się przez kosmos w statku kosmicznym, a z naprzeciwka nadlatuje wielka bryła skalna, statek musi obliczyć, który z obiektów posiada większą energię kinetyczną – czy zbliżająca się skała, czy statek. Jeśli skała, wówczas statek musi usunąć się w bok. Jeżeli jednak jego energia przewyższa energię skały, wówczas to ona zmieni swój kurs, zostanie odepchnięta.

Thomas: A zatem, tak czy inaczej, nie dojdzie do zderzenia. To dobrze!

Searl: Rozpędzaliśmy model w kierunku mojego domu, aby wykazać, że nie może on uderzyć w budynek. Gdy tylko podlatywał bliżej, pole odpychało go z powrotem.

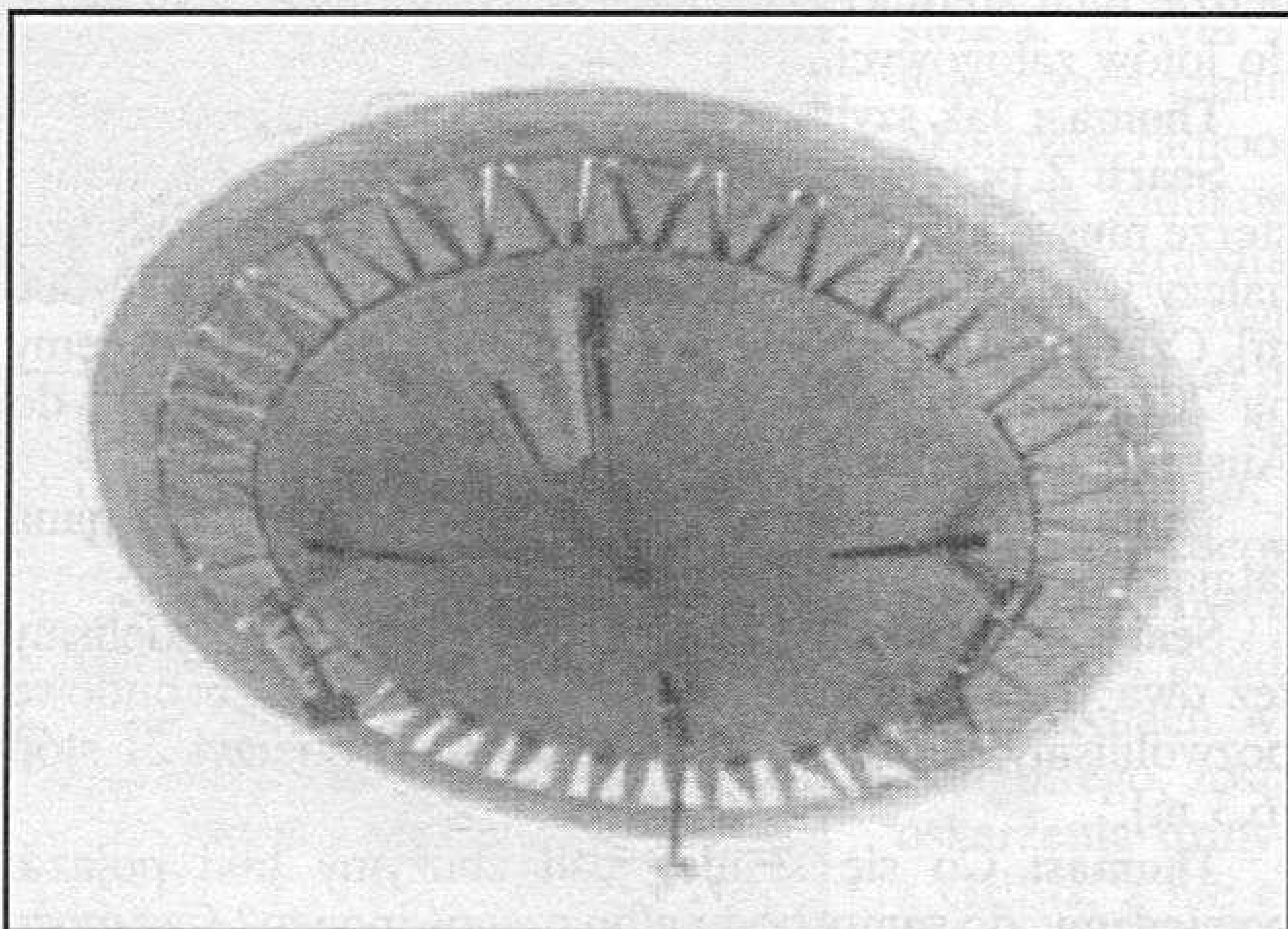
Thomas: Czy pański pojazd odbył kiedykolwiek lot załogowy?

Searl: Nie, ani razu. Z powodu wytwarzanej przez tę maszynę próżni trzeba by było wyposażyć ludzi w systemy podtrzymujące życie, które są niestety niezwykle drogie. Przed startem sterowanego radiem P-11 straciłem sześć maszyn.

Thomas: Czy to prawda, że maszyny 21 i 22 przebywały na orbicie przez dwa lata?

Searl: O tak! Większość pojazdów była tam przez 10 lat, zanim się ich pozbyliśmy.

Thomas: Miał więc pan tam w górze kilka swoich maszyn przez 10 lat?



Model P-11 Generatora Efektu Searla

Searl: Tak. Kiedy już wykonały to, czego od nich oczekiwaliśmy, nie mogliśmy wykorzystać ich do niczego więcej, jeśli nie chcieliśmy ujawnić ich istnienia. A tego nie mogliśmy zrobić przed uzyskaniem dostatecznej ilości danych pozwalających na umieszczenie w jednym z nich człowieka. Wie pan, media pełne są technologicznych ignorantów, którzy nie są w stanie pojąć, dlaczego nie można zorganizować dla nich lotu załogowego. Jeśli nie jesteś w stanie wsadzić ich na pokład, mogą zrobić ci złą reklamę i napuścić na ciebie rząd.

Thomas: Myślałem, że pańskie pojazdy przebywały w kosmosie najwyżej dwa lata.

Searl: Ależ nie! Można powiedzieć, że większość pojazdów zaprojektowano tak, aby latały przez co najmniej 10 lat. Te dwa, o których mówimy, przebywały w kosmosie przez dwa lata i były w głównej mierze przeznaczone do testowania nowego materiału powłoki sporządzonego na bazie nylonu, który przekształcił się w strychninę. Musieliśmy więc zaprzestać stosowania popularnych w tamtych czasach włókien szklanych.

Thomas: Rozumiem, że chodzi tu o pojazdy 21 i 22. Reszta pozostawała w kosmosie przez dłuższy czas?

Searl: Cała pozostała czterdziestka. Tylko dwa z nich miały problemy związane z wytwarzaniem strychniny i dlatego wytrzymały tylko dwa lata. Z łatwością możemy przekonać się, co robiła reszta. Wykonaliśmy wiele fotografii. Robiliśmy zdjęcia tu i tam, dosłownie wszędzie! Potem sprowadziliśmy te pojazdy z powrotem, dzięki czemu mieliśmy też do dyspozycji taśmy filmowe.

Thomas: Czy robiliście zdjęcia z orbity, czy też...

Searl: Tak, z orbity. Dowiedziałem się z nich o Australii znacznie więcej niż z przeczytanych książek! Kiedy napisałem do kolegi z Australii, który utrzymywał, że wie dużo o tym kontynencie, i podałem mu nieco danych, był mocno zaskoczony!

Thomas: Czy media interesowały się pańskimi pracami?

Searl: Wiemy, że BBC dysponuje dużą ilością materiałów filmowych, ponieważ ich ekipa zjawiała się co miesiąc, aby rejestrować postęp prac. Czy zna pan jeszcze kogoś, kto regularnie występował na wszystkich kanałach telewizji w Wielkiej Brytanii w tamtym czasie? Wtedy było ich cztery. W poniedziałki pierwszego tygodnia miesiąca BBC-1 przedstawiało przebieg zdarzeń, jakie miały miejsce od czasu ostatniej emisji. Na początek puszczali krótki fragment poprzedniego programu. Tak więc, najpierw nadawali krótkie streszczenie, a potem omawiali postęp, jaki uczyniliśmy w ciągu miesiąca.

W następnym tygodniu podobny program emitowała niezależna stacja telewizyjna ITV. Oni także nawiązywali



Searl wraz z grupą współpracowników na jednym z dysków lewitacyjnych (Generatorów Efektu Searla)

najpierw do poprzedniego programu, by następnie przejść do omówienia nowych wydarzeń. Robiliśmy to przez cały rok! Były tam sceny ukazujące pojazd wzbijający się w niebo spomiędzy drzew przy dźwiękach muzyki z filmu *Odyseja kosmiczna: 2001*. Przeciwstawiano moje prace próbom Amerykanów. Wszystkie amerykańskie niepowodzenia przedstawiano w komicznym świetle, co chyba nie było dobrym posunięciem. Na skutek takiego podejścia ludzie śmiali się z porażek Amerykanów, sądząc, że uciekliśmy im daleko do przodu dzięki swojej zupełnie nowej technologii. A kiedy w końcu Amerykanie polecieli na Księżyc, nam zabrakło zaledwie trzech miesięcy do przeprowadzenia pierwszego lotu załogowego.

Thomas: Przeglądałem właśnie pańskie sprawozdanie. Pisze w nim pan, że uczestniczył w eksplozji. Czy stało się to przy budowie jednego z tych pojazdów?

Searl: Tak, ale to nie była moja wina. Błąd popełnił kto inny. Ustawili dziesięciolitrowy zbiornik oleju na gorącej płycie, która właśnie była włączona. Podłączyli nie te płyty, a bliźniaki, nasze bliźniaki, bawiły się obok niej. Zastanawiałem się, jak przebiega podgrzewanie zbiornika z olejem, czy osiągnął już dostateczną temperaturę do przeprowadzenia zaplanowanego doświadczenia. Kiedy tam wszedłem, ogarnęło mnie przerażenie. Zbiornik był rozgrzany do czerwoności. Metal był dosłownie czerwony. A dzieciaki bawiły się tuż obok. Podbiegłem do nich, wyciągnąłem z pomieszczenia i powiedziałem, żeby uciekały z domu jak najdalej. Pootwierałem drzwi i okna, po czym dźwignąłem zbiornik z zamiarem wyniesienia go na zewnątrz, tak aby ewentualny wybuch nie zniszczył całego domu. Kiedy przechodziłem obok otwartego okna, trafiłem na przeciąg i zbiornik eksplodował niczym bomba. Wybuch zdarł z muru całą farbę, 10 warstw, zniszczył sufit, pozrywał żyrandole oraz przewody, skrzynkę z bezpiecznikami i licznik. Ogołocił cały dom aż do samej cegły.

Thomas: To cud, że pan nie zginął!

Searl: Tak. Suszące się na sznurze ubrania także zniknęły. Moje włosy zajęły się ogniem. Nikt nie kiwnął palcem, żeby mi pomóc! Mieliśmy wielką zamrażarkę i niewiele namyślając się wskoczyłem do niej. Miałem poparzoną szyję, z żyły szyjnej płynęła krew i musiałem sam założyć sobie opatrunek. Nikt nie zadzwonił po lekarza, sam musiałem to zrobić. Opatrzyli mnie jak należy dopiero 24 godziny później. Byłem w stanie agonii. Musieli mnie zabrać do szpitala, bo szyję zaatakowała gangrena.

Thomas: Niewiarygodne.

Searl: Kiedy w szpitalu zdjęli mi opatrunek, krew trysnęła strumieniem. Powiedzieli mi, że lekarz użył nieodpowiednich środków. No więc, nafaszerowali mnie penicyliną i założyli nowy opatrunek. Wyglądałem jak egipska mumia! Trwało to jakieś osiem tygodni. Potem zjawili się Sherwoodowie (Bill i Rhoda) oraz dr Cain. Zdjęto mi już wówczas opatrunek z szyi, ale nadal miałem z nią problemy. Lekarze w szpitalu mówili, że będę miał na twarzy trwałe ślady. Gdy Sherwoodowie ujrzeli ją bez bandaży, byli wręcz zaszokowani. Jadąc do hotelu na spotkanie z nimi wciąż nosiłem opatrunek upodabniający mnie do mumii, ale po tygodniu opatrunek pozostał już tylko na szyi, która wciąż nie wyglądała najlepiej. Sherwoodowie i dr Cain byli zdumieni doskonałym stanem mojej twarzy. Jest on dowodem potęgi tej maszyny. Bez niej moja twarz pozostałaby na zawsze oszpecona.

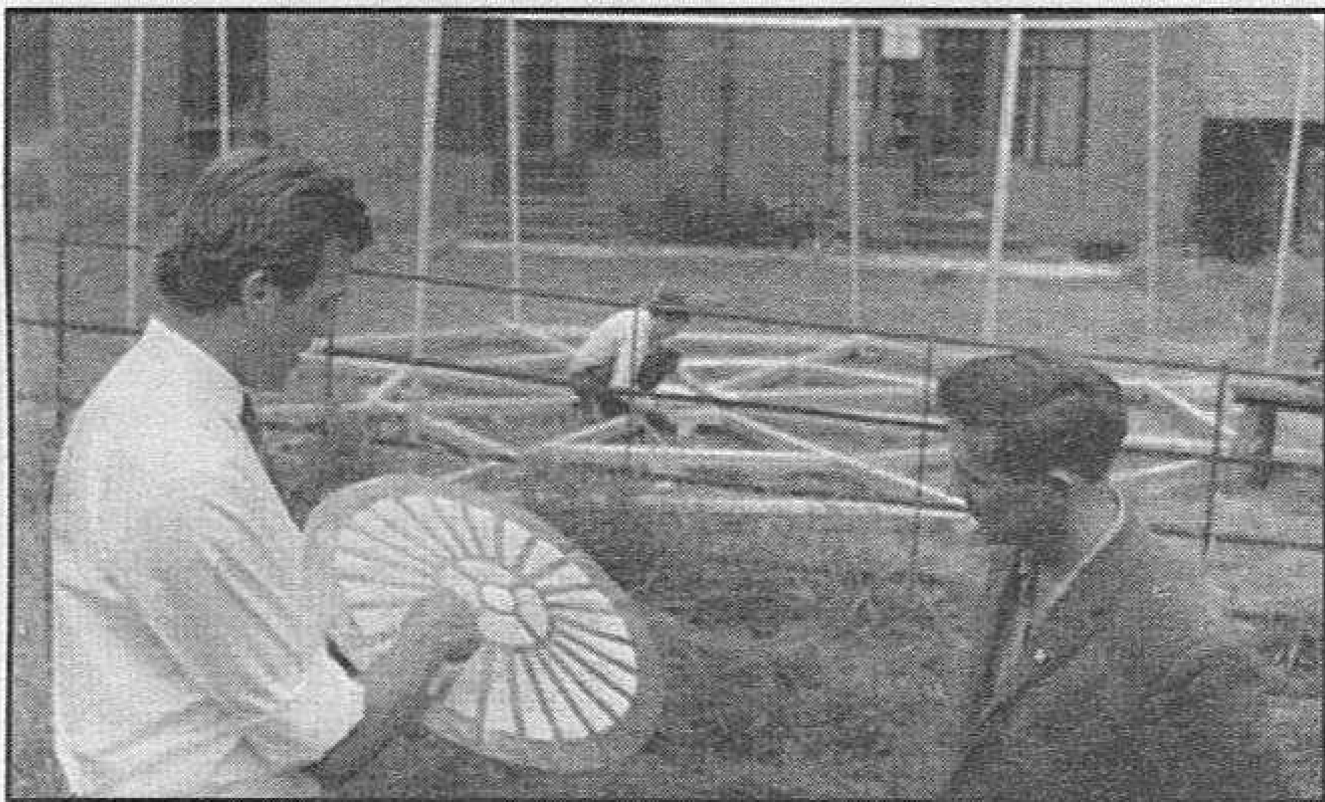
Thomas: A zatem miał pan w domu pracujący generator?

Searl: Tak, miałem. Wytwarzał niemal całą potrzebną nam elektryczność. I, oczywiście, oczyszczał pokój. Zabijał zarazki, wszystko. Dzięki temu moja skóra miała szansę wyzdrowieć.

EFEKT SEARLA

Teoria musi wyjaśniać różne zjawiska zaobserwowane zarówno przez samego Searla, jak i innych ludzi. Z Efektem Searla wiążą się:

1. **Antygrawitacja lub lewitacja.**
2. **Pola elektryczne o bardzo wysokim napięciu.**
3. **Niezwykły efekt magnetyczny.** Generator wytwarza pole elektryczne o wysokiej gęstości, przy czym ujemna biegunowość występuje na jego skraju a dodatnia w środku. Ponadto urządzenie otacza rozchodzące się na zewnątrz pole magnetyczne.
4. **Ciągły ruch.** Po przekroczeniu pewnego progu potencjału wytwarzana przez maszynę energia przewyższa tę, która do niej dociera. Od tego momentu uzysk energii jest praktycznie nieograniczony. Searl tłumaczy to tym, że urządzenie gromadzi elektrony z otaczającej je przestrzeni. Przybliżona moc generatora wynosi 10^{14} watów.
5. **Utrata bezwładności.** Po przekroczeniu potencjału progowego, którego wartość musi sięgać 10^{13} woltów, generator oraz połączone z nim części tracą bezwładność, co oczywiście pozostaje w sprzeczności z przyjętą koncepcją bezwładności masy.
6. **Napęd.** Zmieniając rozkład potencjału na powierzchni urządzenia, można je napędzać. Ruch odbywa się z ogromną prędkością, zawsze od planety, a płaszczyzna generatora pozostaje prostopadła do kierunku pola grawitacyjnego.
7. **Jonizacja powietrza.** Jest rezultatem rozładowania elektronów z generatora. W jego rezultacie urządzenie otacza przejrzysta poświata i powstają świecące ślady.



Searl (z prawej) podczas omawiania szczegółów konstrukcyjnych budowanego w tle modelu Generatora Efektu Searla



Searl (drugi z lewej) objaśnia swoim współpracownikom szczegóły budowy Generatora Efektu Searla

Natężenie pola jest tak wielkie, że jest ono w stanie wypchnąć zjonizowane powietrze wytwarzając wokół generatora niemal całkowitą próżnię.

8. **Przechwytywanie materii w trakcie przyśpieszania.** Dochodzi do niego wówczas, gdy urządzenie spoczywa na powierzchni gruntu. W ziemi powstaje wówczas dobrze znana dziura.

ZASTOSOWANIE GENERATORA EFEKTU SEARLA

Searl: Udowodniliśmy, że możemy stworzyć płaski, prostoliniowy tor czy też liniowe generatory. Otrzymalibyśmy w ten sposób idealny napęd dla pociągów. Z kolei wbudowując go w system dróg uzyskalibyśmy możliwość napędzania samochodów. Jeśli jednak będziemy chcieli zachować drogi w obecnym stanie, będziemy mogli zastąpić koła aut GES-ami.

Thomas: Słusznie... albo wykorzystać GES-y do zasilania silnika elektrycznego.

Searl: Tak. Wystarczy do tego tylko jeden GES. Liczba wariantów zależy wyłącznie od wyobraźni.

Thomas: To tylko kwestia wdrożenia pierwszych zastosowań.

Searl: Tak. Przyznaję, że trwało to długo, bo w przeszłości chcieliśmy zarobić duże pieniądze. Najbardziej interesowała mnie energia i rząd zdawał się robić wszystko, żeby produkować ją coraz taniej. Kogóż więc mogły obchodzić jakieś zupełnie nowe pomysły? Po cóż ktoś miałby uczyć się wszystkiego od początku, skoro energia nuklearna miała stać się bezpłatna? Miało jej być w bród. Wystarczyło tylko wymienić kotły opalane węglem bądź olejem na reaktory.

Thomas: Ale ostatecznie sprawy nie zaszły tak daleko, prawda?

Searl: Nie wszystko ułożyło się tak, jak zakładano.

Thomas: We wcześniejszej rozmowie powiedział pan, że pańskie problemy z zakładem energetycznym i późniejsze aresztowanie było następstwem rozwścieczenia ich. Jak do tego doszło?

Searl: Och, to za sprawą mojej ostatniej książki. Opisałem w niej, jak zakład energetyczny odciął nam dopływ prądu. Przeprowadziliśmy się akurat z Midlands do Berkshire i kiedy pojechałem do nich, kupiłem przy okazji aparaturę, kable, kuchenkę i parę innych rzeczy, gdyż wiedziałem, że w domu, do którego się przenosimy, nie ma elektryczności. Założyłem więc instalację, a kiedy przyjechała ekipa z zakładu energetycznego, aby wykonać podłączenie, usłyszałem, że niczego mi nie podłączą, ponieważ zastosowane urządzenia nie odpowiadają ich wymogom. To mnie naprawdę rozzłościło, gdyż wszystkie materiały posiadały odpowiednie atesty, a oni odmawiali podłączenia tylko dlatego, że nie dokonałem zakupów w ich firmowym sklepie. Nie pozostało mi nic innego, jak wykonać przyłącze we własnym zakresie. Po trzech miesiącach zjawili się znów i odcięli prąd. Pojechałem więc do nich i powiedziałem: „Macie 24 godziny na przywrócenie zasilania. W przeciwnym razie zabiorę wam prąd z całej okolicy! Prądu nie będzie, dopóki nie podłączycie mojego domu z powrotem!" W odpowiedzi usłyszałem, że nie mogę brać prawa we własne ręce. „Spróbujcie, to się przekonamy!" – odrzekłem. – „Dysponuję odpowiednią technologią i zrobię z niej użytek!" Zanim wróciłem do domu, połączenie zostało przywrócone. To oznacza, że zdawali sobie sprawę, iż nie żartuję.

Thomas: Kiedy w końcu wypuścili pana z więzienia, czy dali panu jakieś pieniądze? Czy skierował pan przeciw nim oskarżenie?

Searl: Nie. Nie. Nie miałem domu, nie miałem dokąd iść. Nie miałem nic. Dom zniknął... wszystko.

Thomas: O co pana oskarżyli?

Searl: Zbudowałem i zainstalowałem GES-a, aby zaopatrzyć dom w elektryczność. Oskarżyli mnie o kradzież elektryczności. Nazwali to kradzieżą, ponieważ miałem elektryczność doprowadzoną do domu, ale z niej nie korzystałem. A powinienem był zużywać **ich** elektryczność. Przypuszczam, że jeśli dzisiaj zainstaluje się dowolny generator energii, można zażądać, aby zabrali swoją elektryczność. W czasach, o których mówimy, było to jednak niemożliwe. Trzeba było używać ich elektryczności, jeśli miało się do niej dostęp. Nie można było korzystać z własnej, ponieważ było to zabronione.

Siedziałem z człowiekiem nazwiskiem Devon E. Tassen. Tassen pojechał do Szkocji i uruchomił generator wodny. Jego też dopadli! Musiał zrobić to i tamto. Zakład energetyczny wypowiedział mu wojnę. Tassen mówił, że z naszymi urządzeniami nie mielibyśmy problemów nigdzie na świecie, ale w Anglii władza musiała mieć pewność, że nie zarobiliśmy na tym ani pensa. Kazali nam robić różne rzeczy, które do niczego nie były potrzebne. Należało się dostosować, jeśli chciało się dostać umowę.

Thomas: A więc przyszli do pana i powiedzieli, że kradnie pan ich energię, chociaż w rzeczywistości wytwarzał pan ją za pomocą własnego GES-a.

Searl: Tak, ponieważ należało korzystać z ich energii. Byli „wszechmocni".

Thomas: Jaką moc osiągał GES zasilający pański dom?

Searl: To był bardzo stary model. Zbudowałem go w roku 1952.

Thomas: Czy uzwojenie zaprojektował pan tak, aby od razu otrzymać odpowiednie napięcie?

Searl: Tak. 240 woltów i 11 kilowatów.

Thomas: Czyli nie potrzebował pan transformatora ani innych urządzeń?

Searl: Nie, w ogóle. Osadziłem go w ścianie jako część konstrukcji. Stamtąd energia trafiała prosto do bezpieczników i zasilała normalną domową instalację.

Thomas: Czy napięcie prądu pozostawało stałe bez względu na obciążenie?

Searl: Oczywiście! Nie było z tym problemu, ponieważ kiedy zwiększa się pobór prądu, rolki zaczynają obracać się szybciej i urządzenie się schładza, i w rezultacie osiąga większą moc.

Thomas: Można by pomyśleć, że w efekcie wzrośnie również napięcie.

Searl: Nie. Uzwojenie jest jednocześnie blokiem oporowym, a należy wiedzieć, że w miarę ochładzania zwoi

CENTRUM INFORMACJI HEMI-SYNC® W POLSCE

Szkoła Wiedzy Antycznej >>ŹRÓDŁO<<

zaprasza do udziału w prowadzonych przez wyszkolonych w USA Członków Profesjonalnych Instytutu Monroe warsztatach:

Weekend z Hemi-Sync®

Zajęcia prowadzone są wg harmonogramu i zaleceń opracowanych przez **The Monroe Institute**, *w warunkach gwarantujących maksimum komfortu, co daje możliwość nadzwyczaj intensywnej i efektywnej pracy i medytacji. Warsztaty odbywają się w Karpaczu w drugi weekend każdego miesiąca. Ćwiczenia zróżnicowane są pod względem poziomu i tematyki. Oferujemy* ***atrakcyjne ceny*** *obejmujące koszty zakwaterowania i wyżywienia oraz specjalną* ***10% zniżkę*** *na zakup nagrań Hemi-Sync®. Ilość miejsc ograniczona. Decyduje kolejność zgłoszeń. Informacji udzielają:*

Grażyna Byczukowa i Paweł Byczuk

Szkoła Wiedzy Antycznej >>ŹRÓDŁO<<

ul. Czeska 13 / B / 3, 73-110 Stargard Szczeciński

tel./fax (091) 573-59-30

Internet: http://www.monroeinstitute.org/pl/hs-poland/weekend1.html

opór ulega zmniejszeniu, co pozwala uzyskać większy prąd.

Thomas: To znaczy osiąga się większy prąd bez wzrostu napięcia?

Searl: Tak, ponieważ wchodzimy w stan nadprzewodnictwa. Kiedy jednak osiąga się ten stan, mogą pojawić się kłopoty, ponieważ generator wzbije się wówczas w powietrze! Będzie to oznaką, że osiągnęło się stan nadprzewodnictwa.

Thomas: Rozumiem.

Searl: Ale wtedy nie wiedzieliśmy, co się dzieje. A generator, jak gdyby nigdy nic wystrzelił w powietrze! Dzisiaj wiemy, że na skutek reakcji na nadprzewodność obiekt zostanie wypchnięty z pola magnetycznego. A ponieważ Ziemia jest polem magnetycznym, taki obiekt odleci z niej.

ZNISZCZENIE DOROBKU CAŁEGO ŻYCIA

W domu Johna znajdowały się księgi, do których wpisywali się świadkowie jego eksperymentów. Każda z tych osób składała podpis i przelewała na papier swoje myśli. Uwięziony John poprosił Gunnara Sandberga, aby udał się do jego domu i je odszukał. Gunnar poszedł, ale książek nie otrzymał. Został wysłany po znajdujące się w domu informacje. Miał przynieść między innymi tom zawierający podpisane uwagi osób obecnych przy pokazach GES-ów i dysków lewitacyjnych. Powiedział, że zastał tam duży bałagan i poszuka tych dokumentów później. W międzyczasie władze spaliły znajdujące się w domu Johna papiery. Świadkowie twierdzą, że spalenie wszystkiego zajęło im cztery dni. Cały sprzęt został albo zniszczony, albo wyprzedany. Wszystko odbyło się za zgodą żony Johna.

Thomas: Czy wszystko zostało zniszczone?

Searl: Tak. Ogień płonął przez cztery dni bez przerwy. Tak powiedzieli mi strażacy. Pewien Amerykanin napisał mi w liście: „Odwiedziłem pański dom i zobaczyłem wielkie ogniska. Palili wszystkie pańskie materiały!" Odpisałem mu: „Musiał pan trafić pod niewłaściwy adres". Potem dostałem jeszcze jeden list od niejakiego Ivora Jamesa Powella, który napisał: „Poszedłem do pańskiego domu i widziałem, jak wszystko palili! Notatki, filmy, wszystko. Fotografie także poszły w ogień!" Jemu także odpisałem: „Musiał się pan pomylić! Trafić do niewłaściwego domu!" Ale później się przekonałem, że mieli rację! Straż pożarna przez cztery dni przyglądała się temu wszystkiemu bezczynnie.

Thomas: Jedyny sposób na to, aby pański wynalazek ujrzał światło dzienne, to udostępnienie go opinii publicznej, co uniemożliwi rządom jego zablokowanie. Rządy są zbyt pazerne i chcą zachowania porządku opartego na ropie, którą pańskie urządzenie z łatwością by wyeliminowało.



Dysk lewitacyjny Searla nad portem lotniczym (wizualizacja komputerowa)

Searl: To prawda! Z dnia na dzień położyłoby kres zanieczyszczeniom! Co więcej, generator oczyszcza powietrze, czego nie czyni żaden inny silnik. Skoro nie powoduje zanieczyszczeń, może być stosowany dosłownie wszędzie. Ale każdy, kto do mnie przychodzi, myśli tylko o zagarnięciu wszystkiego dla siebie.

Thomas: Czy mimo to przekaże pan swoją wiedzę opinii publicznej?

Searl: Tak. Dużo wykładam w Europie, regularnie pisuję też do niemieckiego magazynu *Przestrzeń i Czas*. To bardzo dobre pismo. W każdym numerze znaleźć można obszerne artykuły. Artykuł poświęcony moim pracom pojawił się też niedawno w magazynie *Explore!*.

Thomas: Czy w tych udostępnionych do druku materiałach przedstawia pan szczegółowo metodę budowy swojego generatora?

Searl: Drukiem ukazały się wszystkie kompletne tabele. Teraz każdy może do nich zajrzeć i odczytać objętość, jaką należy wypełnić proszkami. Odnajdujesz w tabeli potrzebną ci liczbę, patrzysz po przekątnej i już wiesz, jakiego zestawu kwadratów użyć. 3-4-5. Liczby te wskazują, ile proszków należy połączyć, żeby uzyskać właściwy rezultat i tak dalej.

Thomas: Czy pańskie wykłady są dostępne na taśmach wideo?

Searl: Na taśmie wideo zarejestrowano mój wykład, jaki wygłosiłem w roku 1989 w Monachium. Zawarłem w nim sporo istotnych uwag.

Thomas: Wygląda na to, że teraz sprawy układają się zupełnie dobrze.

Searl: Tak, to prawda. Moje nazwisko znalazło się w *International Who's Who* i nie mieszkam już w domu komunalnym, w którym jeszcze do niedawna udzielałem wywiadów prasie. Zawsze podkreślali, że jeśli ktoś mieszka w domu komunalnym, to znaczy, że nie jest zdolny niczego dokonać.

Thomas: Czym jest dom komunalny?

Searl: Jest to dom zbudowany przez rząd, a następnie wynajmowany za niewielkie pieniądze ubogim. Obecnie mieszkamy w domu prywatnym. To duża różnica. Na ścianach werandy wiszą rysunki. Przedtem była otwarta, ale zabudowaliśmy ją. Brakuje tylko dużego, kolorowego rysunku dysku, który oddałem do oprawy. Teraz czekam jeszcze na certyfikat z *Who's Who*. Kiedy powieszę go na ścianie, ludzie zobaczą przynajmniej, że jestem kimś znanym. A jeśli trafię do wydania poświęconego nauce, jeszcze bardziej zyskam na powadze.

Praca nad domowym generatorem GES-a posuwa się szybko naprzód i najważniejsze w tej chwili jest obniżenie jego ceny do realistycznego poziomu. W fazie eksperymentalnej wypróbowywane są różne elementy i pełna produkcja ruszy, gdy tylko te problemy zostaną rozwiązane. Nadal poszukujemy sponsorów budowy pojazdu latającego. Zainteresowanie tym tematem wyraziły już różne kraje.

Aby w pełni zrozumieć zasady budowy oraz działania GES-a, należy przeczytać książki poświęcone „Prawu Kwadratów". Jest to jedyne źródło, w którym można znaleźć szczegółowe informacje. Są tam wszystkie niezbędne wykresy oraz wyjaśnienia. Wystarczy tylko otworzyć swój umysł na tę nową technologię, aby w pełni ją zrozumieć i docenić. ■

Przełożył ***Mirosław Kościuk***